Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 23

Kraków, czwartek 29 stycznia 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„Wściekły pies Europy"

Czytaliście we wczorajszych gazetach, że pewien generał amerykański w czynnej służbie, nazwiskiem Butler, powyższe obelżywe określenie publicznie wypowiedział o Mussolinim z powodu jego odezwania się: „Co znaczy jedno życie ludzkie wobec spraw państwowych".

To, co głośno powiedział prosto z mostu amerykański generał, myślą sobie po cichu miljony ludzi w krajach cywilizowanych i praworządnych.

Łatwo pojąć, co sobie te miljony pomyślały z powodu „zaginięcia" generała **Zagórskiego.**

Wy, oczywiście, nic sobie z tego nie robicie, co myśli świat cywilizowany.

Wy odpowiadacie: „Co znaczy jedno życie ludzkie wobec spraw państwowych".

Z generałem **Zagórskim** „udało się". To was rozzuchwaliło. Brnęliście śmiało dalej i coraz dalej — aż do zupełnego rozbratu ze światem cywilizowanym. **On** was nie rozumie, wy z niego drwicie.

Zgroza pomyśleć o konsekwencjach.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Dnia 27-go stycznia 1931 r. Sygn. IV Pr. 17/31. — Sąd okręgowy, Wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 27 stycznia 1931 roku po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austrj. pr. k. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 22 stycznia 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 18 z daty 23 stycznia 1931, albowiem: 1) treść artykułu zamieszczonego na stronie 2 pod tytułem 310 **TYSIĘCY BEZROBOTNYCH"** od słów „Co innego" do słów „czynów rozpaczy?" zawiera znamiona występku z §§ 491, 493 u. k. i artykułu V ustawy z 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dzup. i z §§ 308, 310 u. k.; 2) treść artykułu zamieszczonego na stronie 3 p. tyt. **„TRZY MOŻLIWOŚCI"** od słów „Rząd akceptuje" do słów „się stało" i od słów „Tak jest" do słów „nie chciał" zawiera znamiona występku z §§ 488, 493 u. k. i art. V ustawy z 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dzup. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Przewodniczący: (—)S. O. M. Pilarski, m. p. Protokolant: (—) Strawiński, m. p.

Uchylona konfiskata

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Dnia 27-go stycznia 1931 r. Sygn. IV Pr. 19/31. — Sąd okręgowy, Wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 27 stycznia 1931 roku po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące postanowienie: **UCHYLA SIĘ** po myśli § 489 austrj. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 24 stycznia 1931 r., a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 24 stycznia 1931 konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 19 z daty 24-go stycznia 1931 r., albowiem treść artykułu zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem **„JAK TO BYŁO W GENEWIE: ZWYCIĘSTWO CZY KLĘSKA"** — od słów „Dzień polsko-niemiecki" do słów „narzucona maska" i od słów „Ale cóż" do słów „ani jednej" **NIE ZAWIERA W SOBIE ZNAMION JAKIEGOKOLWIEK PRZESTĘPSTWA, A JEST JEDYNIE TYLKO KRYTYKĄ I ANALIZĄ DZIENNIKARSKĄ, KTÓREJ USTAWA NIE ZABRANIA.** Przewodniczący: (—) S. O. M. Pilarski, m. p. Protokolant: (—) Strawiński, m. p.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Codzienna konf[iskata]skata

Wczoraj skonfiskowało starostwo grodzkie w „Naprzodzie" **kilka słów** z protestu **adwokatów** nowosądeckich przeciw Brześciowi. Okazuje się, że ci adwokaci to także **złoczyńcy!** Wogóle sami złoczyńcy są w Polsce po za cenzorami prasy...

Za tych kilka słów, drukowanych już setki razy — i to w daleko ostrzejszem sformułowaniu — w prasie polskiej, zabrało starostwo grodzkie kilka tysięcy wydrukowanych egzemplarzy „Naprzodu".

Baczność! — Sesja Rady Ligi Narodów już się skończyła.

Konfiskata wspomnień tow. Dubois i Ciołkosza

„Robotnik" ogłasza: **Zwolennicy Brześcia wielokrotnie powoływali się na to, iż sami brzescy więźniowie milczą, nie zabierają głosu i najwidoczniej nie mają powodu do skarg.**

Dwóch więźniów brzeskich podjęło próbę opisania — pod swem pełnem imieniem i nazwiskiem — swych przejść w twierdzy brzeskiej.

W niedzielnym numerze **„Robotnika"** ukazał się pierwszy odcinek wspomnień tow. posła Stanisława **Dubois**, p. t. **„75 dni w Brześciu".**

Odcinek ten nie został skonfiskowany w pierwszem wydaniu „Robotnika", przeznaczonem dla prowincji. **Skonfiskowano go** dopiero w wydaniu przeznaczonem dla Warszawy.

Tak samo **skonfiskowano** te same wspomnienia tow. **Dubois** w przekładzie żydowskim w organie Bundu „Naje Folkscajtung".

Również **uległy konfiskacie** krakowski **„Naprzód"** i lwowski **„Dziennik Ludowy"** za wydrukowanie wspomnień tow. **Dubois.**

Inny z więźniów brzeskich tow. poseł Adam **Ciołkosz**, rozpoczął druk swych wspomnień p. t. **„Za kratami Brześcia"** w **„Pobudce".** Pierwszy odcinek został **skonfiskowany** wśród następujących okoliczności: W czwartek rano zjawiła się policja w redakcji i drukarni „Pobudki" i zarządziła konfiskatę numeru. Wydział prasowy komisarjatu rządu poinformował sekretarza redakcji, za jakie artykuły pismo uległo konfiskacie. Nie wymienił wśród nich wspomnień tow. **Ciołkosza.** Po usunięciu skonfiskowanych artykułów, podjęto druk drugiego nakładu. W piątek rano redakcja za pomocą telefonogramu otrzymała potwierdzenie konfiskaty, przyczem wśród skonfiskowanych artykułów wymieniono artykuł posła **Ciołkosza.** Na uwagę redaktora, że telefonogram nie odpowiada informacji udzielonej w czwartek, komisarjat rządu zakomunikował, iż informacja miała charakter prywatny, zaś telefonogram jest dokumentem urzędowym, któremu należy się podporządkować.

W tych warunkach dalsze drukowanie wspomnień więźniów brzeskich byłoby bezcelowe, zwłaszcza, iż otrzymaliśmy wiadomość, iż wspomnienia więźniów brzeskich mają być w prasie konfiskowane.

Skonfiskowane odcinki wspomnień tow. Dubois i Ciołkosza, zawierały jedynie opis aresztowania ich.

* * *

Wobec powyższej informacji „Robotnika" zmuszona jest również redakcja **„Naprzodu"** do **zaprzestania dalszego druku wspomnień tow. posła Dubois z Brześcia.**

Jeszcze echa powrotu tow. Mastka z Brześcia

Dosyć oryginalnie zapowiada się dalszy ciąg wydarzeń, związanych z przyjazdem b. więźnia brzeskiego tow. Mastka do Krakowa. Zdawałoby się, że jeżeli policja dochodzi do takich metod drastycznych, jak bicie poszczególnych jednostek, musi to znaczyć, że te jednostki okazywały jej — najbardziej wyprowadzający ją z równowagi opór, względnie, że najbardziej zagrażały porządkowi.

Otóż, jak wiadomo, temu pobiciu poddano dwóch współpracowników „Kurjera Ilustrowanego" oraz jednego akademika. Po tym incydencie uznano ze strony policyjnej, że już wygasają dalsze pretensje do pobitych. A natomiast rozejrzano się za tymi, którzy wyszli bez szwanku.

Ponieważ nie żyjemy w czasach patrjarchalnych, kiedy nawet niewysoki organ władzy mógł w swoim zakresie wymierzać jednemu jakąś karę cielesną, a drugiego stawić przed sąd — możemy się pytać, co to wszystko znaczy?

Podobno policja żywi też żal do osób witających podówczas byłego posła Mastka, że one właśnie stały się przyczyną skompromitowania stosunków krakowskich w oczach cudzoziemców, mianowicie: przejezdnych dziennikarzy rumuńskich, a dodaćby można i owego Szwajcara, potomka emigranta polskiego, który chciał odetchnąć polskiem powietrzem, nadyszeć się Polska i zwiedzić pamiątki Krakowa, a ten został wstrząśnięty niesamowitemi scenami, których był świadkiem, że bez zatrzymania się w Krakowie opuścił granice Polski...

Świadczyłoby to o tem, że różne mogą być motywy czyichś pretensyj.

Wszakże istnieje anegdota, że osobnik, oskarżony o wyrwanie pęku włosów swojemu przeciwnikowi obstawał przy tem, że zawinił tamten: nie byłoby całej sprawy, gdyby miał głowę łysą...

Ale powróćmy do rzeczy.

Co się tyczy Rumunów — to dworcowe zapasy policji mogły być dla nich nowym przyczynkiem do znajomości spraw polskich. Natomiast Jugosławia np. miała już pewien sygnał orjentacyjny w sprawie doprowadzonego do kalectwa akademika jugosłowiańskiego Cornera.

—ooo—

Jacy posłowie wybrani z jedynki głosowali przeciw BB

Wczoraj podawaliśmy wiadomość o tych posłach z BB, którzy — mimo nacisku — **wstrzymali się od głosowania** łącznie ze swoim klubem za odrzuceniem wniosku brzeskiego. Byli jednakże i tacy posłowie, wybrani z jedynki, którzy głosowali **przeciw BB.** Oprócz wybranych wprawdzie z listy Nr. 1, ale należących do ChD i głosujących **przeciw rządowi** posłów Bryły i ks. Szczebelskiego znalazło się także **trzech członków klubu BB**, a mianowicie: **Tadeusz Żebrawski**, poseł ze złoczowskiego, **Stanisław Oznak** z nowogródzkiego i **Piotr Sobczyk** z kieleckiego.

Sumienie okazało się widocznie silniejsze, niż nakazy partyjne.

To jeszcze nie koniec

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 27 stycznia.

Jesteśmy tu wszyscy pod wrażeniem nieprzespanej nocy i uzyskanych podczas niej rezultatów. Formalnie biorąc, rząd odniósł dwa sukcesy: odrzucono wniosek brzeski i dano mu absolutorjum z przekroczeń budżetowych. Zdawałoby się: koniec, parlament orzekł, sprawa załatwiona.

Mylą się jednak i autorzy i aktorzy tego widowiska, którego sceną była sala sejmowa w nocy z poniedziałku na wtorek. Ani sprawa brzeska, ani niemniej swego czasu głośna sprawa Czechowicza nie jest zakończona, rozpoczął się dopiero akt pierwszy, po którym nastąpią dalsze.

Chronologicznie sprawa brzeska przeszła wszystkie instancje parlamentarne. Najpierw Sejm odrzucił nagłość wniosku klubu narodowego, wniosek jako zwykły poszedł do komisji prawniczej. Tasama procedura odbyła się w Senacie. Potem sejmowa i senacka komisja prawnicza odrzuciły meritum wniosku: żądanie śledztwa i kary, wkońcu plenum obu Izb zatwierdziło uchwałę swych komisyj — parlament rolę swą skończył. Tak przynajmniej sądzą ci, którzy do takiego końca doprowadzili. Czterech było głównych działaczów tego końca — mówię o Sejmie, gdyż o Senacie jako o Izbie niema co mówić — p. Car jako przewodniczący komisji prawniczej był sędzią we własnej sprawie, p. Paschalski jako referent bronił sprawy jako adwokat, który broni winnych i niewinnych, p. Michałowski, który jako minister sprawiedliwości krył „urzędowanie" p. Michałowskiego jako prokuratora, wreszcie p. premjer Sławek, który — tak w kołach BB mówią — wbił ostatni gwóźdź do trumny, w której pogrzebano sprawę brzeską.

Roli p. Sławka trzeba poświęcić kilka słów. Ci, którzy go znają, powiadają: łagodny jak baranek, muchy nie skrzywdziłby. A przecież ten łagodny człowiek mówił — nie, czytał — rzeczy, jakich nie powstydziłby się i ten, kto nie chce uchodzić za łagodnego, kto przewyższa naukę starego testamentu, wybijając za jeden ząb odrazu całą szczękę. A w dodatku ten łagodny człowiek zapalił się, robił niedwuznaczne giesty groźby — narazie rękami. Co tak nagle tego człowieka zmieniło? Powiadają: szef niezadowolony, kurjer-kapitan Głogowski przywiózł epistołę w soczystym tonie, musi się użyć tedy środków, odpowiadających gustom „starego pana". I w ten sposób p. Sławek przez pół godziny odegrał rolę straszaka i zapewne jest przekonany, że naprawdę przestraszył.

Niech się jednak ani na chwilę nie łudzi, że stało się — dla polityki sanacyjnej — dobrze, że 232:150 to wielki sukces, to koniec sprawy brzeskiej. Koniec? Może na gruncie parlamentarnym, co zresztą także nie jest pewne: jest jeszcze w plenum drugie czytanie budżetu, przy którem można wedle praktyki mówić nietylko o budżecie. Poza gruntem parlamentarnym pozostał jeszcze olbrzymi, dotąd niecałkiem wyzyskany grunt: oddziaływanie na sumienie publiczne przez prasę itd. I to właśnie sam rząd spowodował, można śmiało powiedzieć, na swą szkodę.

Jeżeli p. Sławek, mówiąc o przyczynach, które spowodowały Brześć, gęsto rzucał słowami: rewolucja, anarchja, spisek itd., to powinien wiedzieć, a raczej może od swych doradców się dowiedzieć, że każda sprawa, zepchnięta sztuczką czy siłą ze swego naturalnego terenu, zamieni się w ognisko zapalne, z którego, wiadomo z historji, wynikają różne rzeczy. Parlament, który nie załatwia należących do niego spraw w duchu sprawiedliwości, przestaje być wentylem bezpieczeństwa, który przeszkadza rozsadzeniu się kotła.

Po kilku już godzinach, gdy większość i opozycja trochę się przespały, można ocenić rozmiary „zwycięstwa" i „klęski"; można się zorjentować, co jedna i druga strona myśli. Otóż faktem przez wszystkich zaobserwowanym jest, że zwycięzcy nie mają min triumfatorów, pokonani zaś miny zrezygnowanych. Przeciwnie — BB ma w swem łonie jeszcze silniejszy, niż dotąd ferment, który — tak sami prowodyrzy się odgrażają — może doprowadzić do tego, czem Hitler groził swym przeciwnikom: do spadnięcia nie kilku głów, ale kilku innych części ciała z fotelu poselskiego. Nie było jednomyślności w BB, było kilka wyraźnych secesyj i to nie byle kto, żeby wymienić tylko trzech byłych ministrów: Makowskiego, Staniewicza, i Kwiatkowskiego, którym teraz grozi sąd.

Opozycja nie zadowoli się formułą: parlament rzekł, sprawa skończona. Nie zadowoli się temmniej, że w tym wypadku — nie mówiąc już o składzie parlamentu — Sejm z pewnością nie jest wyrazem większości opinji publicznej, która wobec sprawy brzeskiej ma zupełnie inne zdanie, aniżeli urzędowi jej obrońcy. Batalja nie jest nawet przerwana, lecz zostaje przeniesiona — aby użyć dawniejszego wyrażenia p. Sławka — w teren. Na tym czyjaś wysoka wola, czyjeś groźby, czyjeś głosowanie pozostanie tylko tem, czem to wszystko w rzeczywistości jest: oznaką bojaźni i słabości.

—ooo—

Przyrost 10 tysięcy bezrobotnych w jednym tygodniu

Według danych głównego urzędu statystycznego w dniu 17 stycznia liczba bezrobotnych wynosiła 332.124, o 10.574 więcej niż w ubiegłym tygodniu. Warszawa liczyła w tym czasie 18.355 bezrobotnych, Kraków 12.152 (o 1332 więcej), Łódź 54.493, Sosnowiec 19.173, Białystok 6.422, województwo śląskie 55.090 i t. d.

Z liczby 332.124 bezrobotnych tylko 104.199 było uprawnionych do pobierania zasiłków, — zaś **227.925 jest pozbawionych zasiłku.**

Od początku stycznia bezrobocie wzrosło o okrągło 30.000; od listopada ubiegłego roku wzrost wynosi okrągło 150.000.

Jeżeli bezrobocie będzie wzrastać choćby tylko w dotychczasowem tempie, to do końca marca — o ile zima nie potrwa dłużej — możemy mieć jakieś 400 tysięcy bezrobotnych, liczba potworna, stosunkowo większa, niż w krajach, które wykazują miljonowe rzesze bezrobotnych.

—ooo—

Legjoniści do posła Liebermana

Kraków, 25 stycznia 1931.

Jaśnie Wielmożny Panie Pośle i Czcigodny mój Obrońco!

Społeczeństwo polskie daje coraz głośniej wyraz oburzeniu po ujawnieniu krzywd, katuszy i cierpień, jakich ofiarą stał się Czcigodny Pan i Jego Współwięźniowie. Do żywiołowego protestu muszą przyłączyć się i b. legjoniści, którzy tak wiele mają Panu do zawdzięczenia.

Jeżeli piszę ten list nieco spóźniony, to nie dlatego, że sumienia nasze dopiero teraz się obudziły, ale tylko dlatego, że oczekiwałem, skromny i małoznaczny oficer Legjonów, że przecież który z wysoko postawionych legjonistów, do których się w tej sprawie zwracałem, a specjalnie który z tych tak skutecznie i ofiarnie przez Czcigodnego Pana Posła w więzieniu w Marmaros-Sziget bronionych, jako bardziej uprawniony głos w tej sprawie zabierze. Niestety. Jednym zawrotna karjera zasłoniła oczy na najprymitywniejsze poczucie wdzięczności, inni uzależnieni nie mogą odezwać się wtedy, gdy śmiały głos prawdy otwarłby kolegom oczy na zgubną drogę, jaką obrali.

Oburzony do głębi, osobiście jako b. więzień stanu broniony przez Pana Posła w Marmaros-Szigeth, oraz upoważniony przez grupę niezależnych legjonistów, tą drogą przesyłam Panu i Jego Czcigodnym Współtowarzyszom ciężkich, a niezapomnianych przez nas dni niedoli, wyrazy wielkiego współczucia, a dla Waszych .... wyrazy głębokiej pogardy.

Ludzie, którzy jak grupa opryszków napadli Pana Posła po bandycku w lesie, którzy Was Czcigodni Panowie

Nas niezależnych legjonistów krzywda Pana Posła szczególnie boli, bo pamiętamy chwile, kiedy Czcigodny Pan Poseł w zaborczym parlamencie bronił sprawy polskiej, godności narodu polskiego, a w szczególności te, gdy pośpieszył uwięzionym legjonistom z pomocą i radą do obozów uwięzionych i internowanych, aby tam bronić nas przed gwałtami zaborców, dozorców więziennych — stać na straży godności uwięzionych legjonistów.

I Panu tylko, Czcigodny Panie Pośle, mamy do zawdzięczenia, że straże i dozorcy naszych więzień i obozów internowanych w Huszt, Saldobosz, Seklencze i Marmarosz-Szigeth zachowywały wobec nas obowiązujący regulamin więzienny, że nigdy nie spotkały nas gwałt, katusze, głodzenie, albo poniewieranie godności, że żaden z pilnujących nas już nietylko oficerów, ale nawet najniżsi strażnicy nie przekroczyli ram, w jakich kulturalny człowiek znajdować się winien.

Twarz się nam wstydem płoni, gdy porównamy dzisiaj Brześć z więzieniami w Magdeburgu.

nad Wami, Czcigodni Panowie, nie obniżyło Waszych wartości, nie sponiewierało Waszej godności, ale . . . .

Dając wyraz oburzeniu naszemu, wyrażany, zarazem nietylko wielkie uznanie dla zasług narodowych Pana Posła i Jego Współtowarzyszy, podziękę i wdzięczność za ówczesną skuteczną obronę godności naszego munduru, ale także wielką cześć za mężne stanowisko, za hart ducha, które Panowie zachowali wobec .... brzeskich. Wstąpiliście Panowie z roli wytrawnych pracowników narodowych w szeregi Męczenników dla sprawy ojczystej, a jako takich mieć zawsze będziemy w pamięci, cześć każemy naszym dzieciom i wnukom.

Racz przyjąć te wyrazy, Panie Pośle, i podzielić się niemi ze Współwięźniami, których w sercach naszych mieć zawsze będziemy.

Inż. **Kazimierz Gromczakiewicz,**
b. więzień stanu Nr. 25. w Marmaros-Szigeth,
b. Oficer Legjonów Polskich i kapitan w rezerwie.
w imieniu własnem i legjonistów, zgrupowanych przy „Myśli Legjonowej".

Czas odnowić przedpłatę na luty

Hocki-klocki

DEMANTYZACJA SĄDOWNICTWA

Odchodzi Rudnicki.
Pozostają: Michałowski i Demant.
Brześć górą.

Po Genewie

Omawiając spokojnie uchwałę Ligi Narodów o sporze niemiecko-polskim, podkreśla „Berliner Tageblatt", że uchwała ta żąda „zmiany reżimu na Górnym Śląsku, wskazując na wysokich urzędników, przez co rozumie w szczególności wojewodę **Grażyńskiego**, jakkolwiek jego nazwiska nie wymienia. Polecono rządowi polskiemu złożenie na sesji majowej sprawozdania o dokonanych przezeń zarządzeniach co do zmiany reżimu. Tem ziormułowaniem zgodził się dr. Curtius, gdyż oznacza ono przeprowadzenie żądań niemieckich. To, co delegacja niemiecka osiągnęła, przewyższa znacznie wnioski Volksbundu. Rezultat ten jest w Genewie powszechnie uważany za sukces niemiecki. **Jest to pierwszy raz, że Rada Ligi Narodów**, potępiając czyny jednego ze swych członków i żądając zadośćuczynienia i kontroli nad spełnieniem tych żądań, posunęła się tak daleko, jak w tym wypadku".

Naczelny redaktor „Berliner Tageblatt" Teodor Wolff, we wstępnym artykule ironizuje prasę sanacyjną, że opowiada swoim czytelnikom niestworzone historje o zwycięstwie min. Zaleskiego w turnieju z dr. Curtiusem. Słuchacze w sali Ligi Narodów jakoś nie słyszeli tych fanfar zwycięskich i odnieśli zgoła inne wrażenie. Osiągnięte porozumienie wydało się Niemcom wystarczające i zadowalniające, bo przyniosło im więcej, aniżeli Volksbund górnośląski żądał.

„Journal de Geneve" z 25 bm. wypowiada nadzieję, że po tem, co było w Genewie, p. **Grażyński** nie otrzyma chyba wysokiego orderu, jaki otrzymał płk. **Kostek-Biernacki**.

„Tanieje"

Prasa sanacyjna poza obroną Brześcia poświęca też wiele miejsca sprawie „potanienia" artykułów pierwszej potrzeby. Wedle tej prasy „fala taniości" idzie przez całą Polskę. W czem się objawia ta fala? Czytając skrupulatnie te doniesienia, dowiadujemy się o potanieniu mięsa, o obniżeniu cen w restauracjach i — na tem koniec. Inne artykuły pierwszej potrzeby nie potaniały, chociaż — jak te pisma przyznają — surowce potaniały o 10%.

Nie jest to ani przypadek ani nawet satysfakcja z pewnego potanienia, że prasa sanacyjna tak obszernie zajmuje się tą sprawą. Nie wiemy, czy dzieje się to na komendę — równoczesność pisania przemawiałaby za tem — czy też jest to wynik głosu sumienia, który każe tej prasie atakować — nader zresztą oględnie — te sfery, które dotychczas mimo możności utrzymywały stare ceny. Na komendę czy z innych powodów — rzecz jest charakterystyczna, że usiłuje się widocznie *sprawę cen przeciwstawić innej sprawie, poruszającej obecnie wszystkie umysły: sprawie brzeskiej:* Jest to wyraźna dywersja dla odciążenia sanacji, dla wybielenia jej na jednym froncie, gdy drugi jest tak silnie poplamiony.

Co do rzeczy samej: jakie korzyści mają masy z potanienia, drobnego zresztą, mięsa, którego nie jedzą i z obniżenia cen w restauracjach, do których nie chodzą? Dla mas miarodajnem w ich budżecie byłoby potanienie rzeczy, które muszą, czy stać ich czy nie, kupować: chleba, węgla, odzieży itd., a o ich potanieniu nic nie słychać. Przeciwnie — te i inne rzeczy nietylko utrzymują się na poprzednim poziomie, ale przez swą „naturalną drogę" tj. przez drobne i liczne pośrednictwo nawet drożeją.

Rząd ustami p. ministra przemysłu i handlu Prystora zapowiedział, że nie będzie siłą tj. w drodze rozporządzeń wymuszał obniżki cen. To jest całkiem naturalne; kto bowiem hołduje zasadzie „wolnej gry sił" tj. wolności wyzysku, ten nie może choćby przez łagodny nacisk wymuszać zastosowania cen w handlu detalicznym do cen hurtownych, a w tej różnicy leży właśnie cała tragedja, cała rozpiętość między istotną wartością towaru a jego ceną.

Ten właśnie powód obok całego szeregu przyczyn politycznych powoduje, że u nas *akcji* obniżenia cen wcale niema; że ceny nieznacznie spadają tylko na podstawie dobrowolnego wyrzeczenia się drobnej części nadmiernych zysków. Jeżeli tak dalej będzie szło, możemy doczekać się wydatniejszej obniżki za kilka może miesięcy tj. wtedy, gdy zagranica dawno już zdystansuje.

Dochody nieporządne, wydatki nieporządne, oszczędności nieporządne

Gdyby prywatny człowiek w powyższy sposób określił nasz budżet, niewiadomo, czy nie miałby oskarżenia o nieposzanowanie władzy czy z innego modnego paragrafu. Jeżeli zaś tych określeń używa sam minister skarbu, choćby tylko kierownik tego ministerstwa, stają się one ciężkim aktem oskarżenia i muszą wywołać wrażenie, że jeżeli sprawy finansowe prowadzi się nie porządnie, to i inne sprawy nie świecą przykładem.

Określeń powyższych użył p. Matuszewski w swem przemówieniu na nocnem posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad kredytami dodatkowemi, tak nazwanemi dla ukrycia prawdy, że chodzi o setki miljonów przekroczeń budżetowych. Powiedział p. Matuszewski:

„Dochody były znacznie wyższe, wydawanie pieniędzy nastąpiło w sposób *nieprzemyślany i nieporządny, to przyznaję*".

„Gdy się wydatki preliminuje za nisko, to się potem wydaje *nieporządnie;* gdy się dochody preliminuje za nisko, to się oszczędza *nieporządnie*".

Za wzorem swego mistrza p. kierownik min. skarbu wychodzi widocznie z założenia, że pieniądze są na to, aby je wydać. W pewnych warunkach można tak postąpić z tem jednak zastrzeżeniem, żeby wydatki były konieczne i celowe. Czy takiemi były wydatki 560 miljonów poza budżetem na 1927-28? Odpowiedź na to pytanie dał Trybunał Stanu, który właśnie dla rozstrzygnięcia tej wątpliwości odesłał „sprawę Czechowicza" do Sejmu.

W Sejmie opozycja na podstawie znanych stwierdzeń Najwyższej Izby kontroli stwierdziła, że z tych 560 miljonów conajmniej 230 wydano bez potrzeby i bez celu — p. Matuszewski przyznaje nawet więcej, obejmując wszystkie wydatki mianem nieprzemyślanych i nieporządnych.

A kto to układał preliminarz bez przemyślania i bez porządku? Wszak budżet na r. 1927-28 był dziełem rządu pomajowego, który się chlubi, że dopiero od jego ery zaczął się porządek w budżetowaniu! Pod czyim więc adresem stawia p. Matuszewski swe ważkie zarzuty? Stawia je, ale równocześnie żąda legalizacji przez uznanie tych wydatków *w całości*, nie robiąc różnicy między przemyślanemi i potrzebnemi a — odwrotnemi.

„Sprawa Czechowicza nie będzie miała ciągu dalszego" — tak powiedział p. marszałek Piłsudski, owiany duchem „proroczym". Bo i poco ciąg dalszy *robić*, kiedy każdy go sobie w duszy do . śpiewa?

Jak sanacja zbierała fundusze wyborcze na Śląsku?

Na posiedzeniu komisji budżetowej podał poseł **Rybarski** ciekawe szczegóły o sposobach, jakiemi BB pozyskiwało fundusze wyborcze. Między innemi mówiąc o Górnym Śląsku wskazał poseł Rybarski na fakt, że

„skarb zwleka zbyt długo z regulowaniem swoich należności, a czasami reguluje je w zbyt oryginalnych warunkach. W roku **1924** skarb zobowiązał się, by zapobiec bezrobociu na Śląsku, zwrócić przemysłowcom, gdy ci chcieli zwolnić znaczniejszą ilość robotników, koszty świadczeń socjalnych w wysokości **1 milj. zł.** Należność ta przez szereg lat nie została uregulowana, dopiero w czasie ostatnich wyborów załatwiono to w ten sposób, że Górnośląski związek górniczo-hutniczy przekazał 650.000 zł. do funduszów wyborczych BB i skarb tę sumę wypłacił."

Otóż nawiązując do tych słów pisze „Polonja":

„Wywody posła Rybarskiego należy zrozumieć tak: Miarodajne czynniki naciskały na Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych, by udzielił im subwencji na wybory. Przemysłowcy wykręcali się, jak mogli, bo czasy są ciężkie. Ale bali się Bebeków, którzy mogliby przemysłowi zaszkodzić. Nie mając gotówki, **scedował Bebekom** na fundusz wyborczy **pretensję swoją do rządu, w wysokości 650.000 zł.** Wiemy, że oprócz tego Bebecy wycisnęli jeszcze od przemysłu śląskiego **350.000 zł.**, a od przemysłu żelaznego **500.000 zł.** na wybory.

I tak sanatorzy upuszczają krwi przemysłowi w chwili najcięższego przesilenia, gdy ten przemysł nie ma czem robotników pła-

Sanacyjni nauczyciele o „radosnej twórczości"

„Głos Nauczycielski", organ sanacyjnego nauczycielstwa, w ostatnim numerze pisze w artykule wstępnym:

„Pokładane przez nas **nadzieje**, iż w Sejmie budżet szkolnictwa powszechnego zostanie odpowiednio **do grozy sytuacji** zrekonstruowany, **na całej linji zawiodły**".

Po tym wstępie malują katastrofalny obraz i takież wróżby, dotyczące szkolnictwa:

„Jasnem jest, czemu i pan minister WR i OP dał wyraz w swem przemówieniu na komisji budżetowej, iż w roku szkolnym 1931/32 **procent dzieci, objętych nauczaniem powszechnem, ulegnie dalszemu obniżeniu — zwrot więc ku przekreśleniu zasady powszechności nauczania został dokonany.** Co gorsza, zwrot ten wobec braku przygotowania do opanowania sytuacji, wytworzonej wzmożonym przyrostem dzieci, ma wszelkie szanse konsekwentnego rozwoju. Jeśli bowiem w obecnym roku szk. **około 800.000 dzieci w wieku szkolnym znajduje się poza szkołą, to w roku 1932/33 liczba dzieci wzrośc może do półtora miljona.** (Przyrost dzieci w roku 1931/32 wyniesie 350 tysięcy, a w roku 1932/33 — 375.000 dzieci).

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Głosy prasy o mowie premjera

NIEUKONTENTOWANIE „CZASU". — GENEWA A BRZEŚĆ

W artykule wstępnym, zatytułowanym: „**Sprawa Brześcia przed Sejmem**" zestawia „Czas" dwie deklaracje: pp. Zaleskiego w Genewie i Sławka w Sejmie, podnosząc wręcz przeciwną taktykę ich obu, oddając słuszność „trafnej" metodzie pierwszego i krytykując w formie wskazywania szkód, jakie to przyniesie rządowi, wystąpienie drugiego. Żeby działać „trafnie" trzeba nietylko potrafić. „Czas" oddaje, jak widać, pierwszeństwo intuicji, czy też innym właściwościom intelektualnym p. Zaleskiego. Bynajmniej nie chcemy tego wyboru kwestjonować. Bynajmniej — podkreślamy, gdyż chodzi nam, ażeby nas źle nie zrozumiano.

Ale na obu wyż wymienionych ministrów oddziaływało i **forum, przed którem występowali.**

P. Zaleski musiał się krępować wobec Rady Ligi Narodów, nie mógł zaprzeczać istnieniu faktów notorycznych, nie mógł też, choćby go, dajmy na to, kusił poklask nieodpowiedzialnych żywiołów w kraju, zachowywać się butnie, arogancko. Znajdował się na gruncie międzynarodowym, europejskim, wobec instancji, która miała rozstrzygać skargę wniesioną przeciw Polsce.

Pan Sławek zabierał głos na terenie Sejmu, **Sejmu obecnego**, w którym właśnie BB chce widzieć tylko izbę czeladną rządu. — Występował jak dziedzic na resztówce „posejmokratycznej". Nie krępował się bynajmniej.

Opozycji sejmowej p. premjer nienawidzi: z tem się nie ukrywa zupełnie. (Niegdyś nawet mówił o „łamaniu kości"). A większość BB ma w dużem lekceważeniu, skoro jest pewny, że nie poważy się ona pójść gdzieindziej, niż każe. Mogą sobie tacy czy inni nawet posarkać — do takiego sarkania zaliczamy artykuł „Czasu" — co go to obchodzi? Mogło się paru wyłamać z pod rozkazu przy głosowaniu. Stać go i na taki okolicznościowy ubytek głosów! Więc i co do samego Brześcia oznajmił kategorycznie — jakby „Roma locuta", że sprawę zbadał — znęcania się nie było — i basta. Poniżej podajemy to co pisze „Czas" o obu ministrach:

„Minister Zaleski, stając **przed Radą Ligi** wobec skarg niemieckich na nadużycia przy wyborach, użył następującej taktyki: przyznał, że były pewne nadużycia i zapowiedział co do nich śledztwo, ukaranie winnych i wynagrodzenie poszkodowanych. Taktyka ta okazała się trafna. Była to jedyna droga do odparcia zarzutów, że w Polsce niema poszanowania prawa i do oszczędzenia Polsce upokorzenia. Pozwoliła też nam wyjść z bardzo trudnej sytuacji bez szwanku (?).

Premjer Sławek stając **przed Sejmem**, aby odpowiedzieć na zarzuty opozycji w sprawie Brześcia, użył taktyki zupełnie przeciwnej."

Dalej zaś oświadcza organ konserwy sanacyjnej:

„Wątpliwem jest, aby odpowiedź tak bardzo cięta uspokoiła **rozdrażnioną w sprawie brzeskiej opinję** i rozwiała przekonanie, że jest to sprawa bolesna, **niesprawiedliwa i politycznie szkodliwa.** Wszak zamknięcia posłów w więzieniu wojskowem można było uniknąć przez umieszczenie ich w jakiemkolwiek z więzień prowincjonalnych, gdzie nie było żadnej obawy o tłumy i karabiny maszynowe. Poddanie ich przepisom regulaminu wojskowego pozostało również rzeczą nieusprawiedliwioną przez premjera. **Faktu bicia**, jeśli zaszedł, **nie odpiera twierdzenie, „że nie było sadyzmu".** Odpowiedzią rządu na grożące spiski, zamachy, bojówki, sabotaże — skoro rząd twierdzi, że ma na to dowody — powinny były być procesy polityczne i surowe wyroki przeciw winnym, ale nie tego rodzaju **uprzednie represje**, jakie zastosowano w Brześciu wobec ludzi dajmy na to, że winnych.

Obawiać się należy, że **sprawa brzeska** nietylko nie zostanie teraz usunięta z porządku dziennego, ale **wywoła nowe fale protestów i oburzenia.** Ofiary jej wyrastają coraz więcej na bohaterów narodowych, na co z pewnością pozatem nie zasługują. Opozycja uzyskała świetne sposoby zdobywania popularności; rząd ją w dużej mierze utracił. **Cała Polska została zaprzątnięta walką z powodu naruszonego prawa** i surowego traktowania uwięzionych — a niewątpliwie opozycja wyzyska teraz to hasło jeszcze silniej".

UWAGI „POLONJI"

Przytoczymy tu uwagi, które w artykule „Rząd i Brześć" wypisała „Polonia" na temat, o którym mowa (w nieskonfiskowanym Nr. 2268 z 28 bm.):

„Opinja publiczna twierdzi, że w Brześciu został shańbiony mundur oficera polskiego i honor narodu naszego. Taki sam sąd ma o Brześciu zagranica. Co więcej, w Brześciu została podeptana godność człowieka i obywatela polskiego.

Wszelkie szczegóły hańby brzeskiej są dziś znane, prasa szeroko się o nich rozpisuje. Nie wystarcza gołosłowne zaprzeczenie. Skandaliczna sprawa brzeska musi być przez objektywne czynniki zbadana. Od tego rząd się uchyla. Oficerowie-dozorcy brzescy piętnowani są przez opinję publiczną. Nie stają oni w obronie swego honoru. Nie czyni tego także ich przełożona władza, gorzej, bo zabrania im wszelkich kroków w obronie honoru, bo działali na rozkaz.

Społeczeństwo ma prawo wiedzieć, kto te rozkazy wydawał i kto ponosi główną odpowiedzialność? Zarówno w prasie jak w parlamencie wzywa się rząd, aby oficerowie-dozorcy i ich przełożona władza wytoczyli sprawy redaktorom pism piętnujących hańbę brzeską. Rząd nad temi wezwaniami przechodzi do porządku dziennego, zadawalając się gołosłownem twierdzeniem, że Brześć jest bajką i opowieścią."

W konkluzji zaś dziennik ów pisze:

„Jedną dodatnią stronę ma wystąpienie p. Sławka. Rząd wziął odpowiedzialność na siebie za Brześć. Odpowiedzialnością za Brześć podzielił się z nim klub BB.

Sytuacja się wyjaśniła.

Stoją naprzeciw sobie dwa obozy: obóz obrońców honoru narodu i moralności i obóz siły fizycznej.

W dziejach ludzkości ostatecznie zawsze zwyciężał obóz pierwszy".

Na czasie

CIVIS POLONUS

(Obywatel polski)

Przed stu laty leliśmy krew laszą:
„Za wolność naszą i waszą"...
A teraz Polskę sławiała Genewa,
Jakby pod pręgierz z surowego drzewa
I gorycz kazała pić czaszą,
Że Niepodległa
Nie strzegła,
Lecz nastawała
(Nie cała)
Na wolność naszą i nienaszą...
Nienaszą? — Dzisiaj *cives Poloni*
Jesteśmy tak my, jak i oni!
A nazwa ta świecić winna klejnotem.
Przecz gwałtami mieszano ją z błotem?

Fundusz prasowy

Na fundusz prasowy „Naprzodu" składam zł. 4.
J. Zawierucha.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" składam zł. 4 i wzywam tow.: Boratyńskiego Józefa Leona, Koniecznego Józefa i Siemiradzkiego Alfreda z N. Sącza do złożenia takiej samej kwoty.
Kmieć Emanuel.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" składam zł. 10.
Nauczycielka (Nowy Sącz).

A. G. zł. 2'50.

MARJA DĄBROWSKA

Na ciężkiej drodze

(Z „Wiadomości Literackich" Nr. 369)

Zawsze, od najdawniejszych czasów aż po dziś dzień, czy chciano, czy nie chciano rozgłos światowy towarzyszył wszystkim wykraczającym poza normę objawom życia, czy to dobrym czy złym. A złym więcej pono niż dobrym, co ma swe źródło nietylko w guście sensacji, ale i w tradycyjnem poczuciu, że zło jest naruszeniem wyższego, nie w tym świecie mającego swój początek i koniec, boskiego porządku rzeczy. Sprawa Dreyfusa, rozstrzelanie szlachetnego Ferrera, głodówka niezłomnego burmistrza Corku, wszystkie te fakty obiegły świat, i cały świat brał namiętny duchowy udział w ich rozstrzyganiu i osądzaniu. Holenderski pisarz E. D. Dekker, znany jako Multatuli, wysoki urzędnik swego kraju w Indjach Wschodnich, rzuca świetną karjerę, aby w nędzy i poniewierce piętnować wobec całego świata kolonjalne grzechy swojej ojczyzny. A gdy **mu już** nie staje słów, pisze swój sławny poemat, złożony z jednego zdania: „**Nad morzem leży kraj rozbójników**". I nie mężowie stanu i nie kupcy, którzy patronowali ekspedycjom karnym przeciw malajskim krajowcom, ale on właśnie ocalił w owe czasy honor swojej ojczyzny, on stał się wobec wszystkich krajów najszlachetniejszym przedstawicielem jej ducha. I Holandja nie uległa od tego żadnej dziejowej katastrofie i jeszcze za jego życia oddała hołd swemu surowemu synowi.

To prawda, że nasze położenie jest wyjątkowo niebezpieczne, bo kraj nasz leży na największem rozstaju, niejako pośrodku świata. Ale to sprawia, że tem bardziej niepodobna jest utaić żadnego szczegółu naszych dziejów i że tem bardziej musimy przestrzegać prawości życia publicznego i czystości działania. W przeciwnym razie wytwarza się stan rzeczy, który i w tej dziedzinie budzi trwożne pytania: czy istotnie źródłem siły może być moralność, która pozwala czynić źle, byle się nie wydało? czy milczenie w złej sprawie nie przynosi więcej szkody przed światem niż zdrowy głos sumienia?

I jeżeli nielojalny jest obywatel, co chce obnażać zło, aby je leczyć, to gdzie jest kryterjum lojalności? Czy lojalnym jest się dopiero, uczestnicząc w zdrożności?

SAMUELU, ODPUŚĆ!

Jeden z apologetów Brześcia powołuje się na przykłady zamorzenia głodem wojewody Maćka Borkowicza i na ścięcie Samuela Zborowskiego jako na dowody, że srogość jest chlubą mężów stanu, działających dla dobra państwa.

Nie odwracajmy uwagi od istoty zagadnienia. Nikt nie neguje tragicznych konieczności racji stanu. I jeżeli Brześć wywołał tak słuszny gniew, to dlatego, że choć nie uśmiercono nikogo, stała się tam rzecz gorsza niż wydanie wyroku śmierci na przeciwników politycznych. Postępowano tam tak, jakbyśmy nie byli narodem, nie już rycerzy, a choćby przyzwoitych ludzi, — ale jakbyśmy byli narodem duchowych ekonomów.

Fakty same przez się wogóle nie są ważne. Ważny tak samo w życiu indywidualnem jak zbiorowem jest jedynie stosunek do faktów. *Wartość i piękność wewnętrzna duszy ludzkiej ujawnia się w traktowaniu zwyciężonego i znajdującego się w naszej władzy przeciwnika.* Traktowanie, zarówno więźniów w Brześciu, jak bitych i upokarzanych moralnie w niesłychanie wymyślny sposób Ukraińców przy pacyfikacji Małopolski Wschodniej, — która to sprawa czeka jeszcze na swoje „oskarżam!", — traktowanie to nie przynosi chluby naszej ojczyźnie i pozostawia nieuleczalny uraz w duszy każdego, komu się te rzeczy stały wiadome.

Jest możliwe i prawdopodobne, że wielcy mężowie dawnych czasów, którzy zmuszeni byli naskutek wymagań racji stanu czy własnej karać swych przeciwników, — lżyli ich, wyszydzali i urągali ich ludzkiej godności. Jednak tradycja nie przekazała nam o tem wiadomości, jako o rzeczy niegodnej pamięci. Natomiast przekazała nam wieść o tem, jak w wielu wypadkach mężowie owi borykali się ze swem sumieniem po tego rodzaju uczynkach. Napoleon I kazał rozstrzelać księcia d'Enghien bez dostatecznego dowodu winy. Racja stanu wymagała pośpiechu. A mimo to wódz, co wygubił miljony ludzi, nie mógł się uporać z tragizmem tego wyroku aż do śmierci. I jeszcze na wyspie św. Heleny czuł potrzebę usprawiedliwienia się przed potomnością i na marginesie testamentu tłumaczy się z tego uczynku.

Co się tyczy Maćka Borkowicza, dziwne jest, coprawda, gdy uważając nowoczesny parlament za cuchnący przeżytek, szukamy usprawiedliwienia naszych czynów w mrokach średniowiecza. Tak się jednak złożyło, że istotnie tam tylko możemy znaleźć właściwe analogie. Tak więc jest. Maćko Borkowic został w sposób okrutny skazany na śmierć głodową. Ale tradycja powiada, że niejaki Nałęcz, zwany Grusza, któremu powierzono wykonanie wyroku, ponieważ był znany z mściwości i osobistych porachunków ze skazanym — czuwał wprawdzie przez cztery tygodnie nad zamkniętym lochem, słuchając z lubością jęków dręczonego, — ale gdy nakoniec zeszedł ku niemu, aby się także jego widokiem nasycić, — spojrzał, wyszedł, usiadł nad brzegiem lochu i zapłakał. I tradycja mówi, że pamięć zbrodni Maćka Borkowica zginęła, a pamięć nieludzkiej kary trwała i nie ułatwiała ale utrudniała wielkiemu Kazimierzowi prace nad cementowaniem państwa.

(Dokończenie nastąpi.)

UWAGI

Obłuda

„Robotnik" odpowiadając „Gazecie Polskiej" na jej obłudną propozycję, aby byli więźniowie brzescy zwrócili się do sądu, oświadcza:

„Gazeta Polska" znowu zabrała głos w sprawie Brześcia. Organ nadzwyczajki plecie trzy po trzy o sumieniu, a praworządności itp. rzeczach, które zna tylko ze słyszenia, poczem woła pod adresem więźniów brzeskich: „Idźcie ze skargą do sądów — one są niezawisłe i nikt nie może wstrzymać normalnej procedury karnej — takie jest stanowisko rządu".

Co do tej niezawisłości sądów, „usanowanych" przez p. Cara mamy swój własny pogląd. A na to wezwanie: idźcie i skarżcie — odpowiada „ABC":

„B. więźniowie brzescy, gdyby zdecydowali się sami wystąpić ze skargą, musieliby wnieść ją przedewszystkiem przeciw wojskowym. Jakieby to za sobą pociągnęło skutki?

Pomijamy już to, że według procedury wojskowej, poszkodowani nie mają prawa składania zeznań pod przysięgą, a mogą to uczynić świadkowie, którymi w danym wypadku byliby oficerowie brzescy. Ta sama procedura wojskowa przewiduje, że pociągnięcie do odpowiedzialności nie zależy tylko od skargi poszkodowanego. Dla wszczęcia sprawy trzeba przecie — zgody dowódcy. A przecież p. kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych oświadczył w znanym rozkazie, że oficerowie brzescy działali na podstawie otrzymanych ścisłych rozkazów. Czy jasna jest sprawa, dlaczego więźniowie nie idą sami do sądów i dla czego opinja domaga się, by w tej w sprawie obowiązek swój wypełniła — prokuratura?"

Od siebie dodamy, że więźniowie brzescy nietylko skarżyć się nie mogą, ale nawet opowiedzieć swych przeżyć, gdyż cenzura skonfiskowała początek wspomnień tow. Ciołkosza i Dubois.

Ileż obłudy i tchórzostwa mieści się w nawoływaniach „sanacji", by więźniowie brzescy robili to i tamto!..."

Zbiorowy protest przeciw Brześciowi

„Kurjer Poznański" rozpoczął w numerze z dn. 26 stycznia drukowanie *protestu zbiorowego* przeciw Brześciowi. Protest, jak głosi zachęta, zawarta w tekście, nie ma skupiać jakichś poszczególnych grup obywateli, lecz obejmować ludzi wszystkich stanów.

Pierwsza serja podpisów wypełniła w owym dzienniku całą pierwszą stronicę i pół następnej. Podpisy zebrane zostały w różnych miejscowościach województw: Pomorskiego, Poznańskiego i Śląskiego.

LISTY Z KRAJU

Sanok, 23 stycznia.

NASI „PRZYJACIELE"

Tutejszym władzom bardzo się to nie podoba, że tow. dr. Penzik udziela nam we wszystkich sprawach robotniczych bezinteresownie porad i ustawicznie starają się robotników zniechęcić do niego. 9 bm. odbyło się w kantynie fabrycznej zgromadzenie, na którem sam p. komisarz starostwa wygłosił przeszło godzinne przemówienie, w którem zapewniał, że ma dobre serce i jest przyjacielem robotników, a robotnicy tymczasem śpiewali „Czerwony Sztandar" i „Cześć Wam panowie", gdy zaś na drugi dzień do starostwa zgłosiła się delegacja robotników pracujących i bezrobotnych w sprawie bezrobocia, przyjął ją w zastępstwie starosty ten sam Trznadel i znów ćwierkał, że jest przyjacielem robotników i w sekrecie ostrzegał, że w szeregi klasy robotniczej wkradają się ludzie niepowołani, „jak ten dr. Penzik" i pytał „co on (tow. dr. Penzik) dał robotnikom?" W tem miejscu jeden z delegatów przerwał wywody p. komisarza, stwierdzając, że tow. dr. Penzik zrobił dla robotników bardzo, bardzo wiele.

P. komisarza Trznadla itp. „przyjaciół" zapewniamy, że *nie od nich* informować się będziemy, kto jest naszym prawdziwym przyjacielem. Nie pytamy, kto nam co dał, bo nie jesteśmy żebrakami, a zasługi tow. dr. Penzika dla sprawy robotniczej doskonale znamy i pamiętamy. Wszakże ten sam tow. dr. Penzik stawał przed sądem za mowę wygłoszoną na wiecu przedwyborczym w Rymanowie.

Charakterystyczny awans

Czytamy w „Polonji":

„Znany z procesu golasowickiego naczelnik gminy p. Karol Doleżyk, który podczas ostatnich wyborów organizował bojówki sanacyjne, **otrzymał nominację na naczelnika Urzędu Okręgowego w Pawłowicach.**

Dziwić się należy, że przy nominacji p. Doleżyka na naczelnika Urzędu Okręgowego nie wzięto pod uwagę, że p. Doleżyk **był sądownie karany".**

Równocześnie wyjaśnia ów dziennik, na czyje miejsce, opróżnione dlań, wchodzi p. D. Jest to mianowicie niejaki p. Pisarek, o który „Polonja" pisze:

„Jest rzeczą charakterystyczną, że p. Pisarek, należący zresztą do obozu sanacyjnego, nie znalazł dalej łaski u sfer miarodajnych i że pozbawiono go chleba mimo, że jest ciężko poszkodowanym inwalidą wojennym. Komentarze chyba zbyteczne"! !

Z SALI SĄDOWEJ

POSEŁ SMOŁA NA WOLNOŚCI

Przed sądem w Kraśniku odbyła się rozprawa przeciw posłowi Smole (Wyzwolenie) o „podburzanie jednej warstwy ludności przeciw drugiej". Sąd zasądził posła Smołę na trzy miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego (4 miesiące) wobec czego został natychmiast **zwolniony.**

ROK WIĘZIENIA ZA AGITACJĘ WYBORCZĄ

Na sesji wyjazdowej sądu okręgowego wileńskiego w Lidzie rozpatrywana była sprawa Nikodema Mateckiego, czołowego kandydata Stronnictwa Chłopskiego w okręgu wyborczym Lida. Nikodem Matecki oskarżony był o prowadzenie „szkodliwej agitacji wśród miejscowej ludności, oraz rzucanie haseł rewolucyjnych". Sąd skazał Mateckiego **na rok ciężkiego więzienia.**

EPILOG ŚMIERTELNEJ BÓJKI PRZY UL. MOGILSKIEJ

Dnia 25 stycznia ubiegłego roku liczniejsze towarzystwo podmiejskie zabawiało się w restauracji Zuwały przy ul. Mogilskiej w Krakowie. Wyszedłszy około godziny 23 z restauracji w stanie podochoconym, udali się: Zygmunt Pamuła (lat 27) Kazimierz Mika (lat 28), Stanisław Wróbel (lat 26), Władysław Twardowski (lat 21), Tomasz Marcela (lat 30) i Władysław Sztych (lat 22) przed dom Antoniego Laski przy ul. Mogilskiej 41, gdzie odbywała się zabawa weselna córki gospodarza. — Wymienieni wtargnęli na wesele jako nieproszeni goście i wszczęli momentalnie sprzeczkę z gośćmi weselnymi. Gdy Pamuła zażądał, by muzyka grała wyłącznie dla niego, czemu sprzeciwił się jeden z gości, **powstała bójka, w czasie której zgasła lampa.** Goście i napastnicy rzucili się do drzwi, wychodzących na ogród, gdzie **wkrótce rozległy się krzyki „noży". Pamuła z nożem w ręku zaatakował syna gospodarza Franciszka Laskę,** który zasłonił się krzesłem. **Wówczas Pamuła rzucił się na Wojciecha Sitę i zadał mu trzy pchnięcia nożem w plecy.** Uciekając w towarzystwie Marceli, Pamuła natknął się we furtce ogrodu na drugiego syna gospodarza Stanisława Laskę, który właśnie wracał z miasta po odprowadzeniu narzeczonej. **Pamuła zadał Lasce uderzenie w głowę** tak, że Laska przewrócił się, jednak natychmiast zerwał się i począł uciekać. Pamuła puścił się za nim w pogoń i dopadłszy go, **zadał mu nożem cios śmiertelny w głowę.** Padającego na ziemię otoczyli: Marcela, Mika i Wróbel, a wówczas odniósł jeszcze trzy rany kłóte na klatce piersiowej. Kiedy na pomoc nadbiegł brat Laski i kilku gości weselnych, napastnicy uciekli, przyczem **Pamuła oddał kilka strzałów rewolwerowych w kierunku ścigających go.** Stanisław Laska przewieziony do szpitala zmarł po kilku godzinach, zaś Sito odniósł ciężkie uszkodzenie ciała.

Zajście powyższe znalazło epilog w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed trybunałem orzekającym, który podczas dwudniowej rozprawy przesłuchał kilkunastu świadków krwawego wesela przy ul. Mogilskiej, zakończonego śmiercią brata panny młodej. Po przeprowadzonej rozprawie **Pamuła skazany został** za zbrodnię zabójstwa, ciężkiego uszkodzenia ciała i gwałtu publicznego **na sześć lat ciężkiego więzienia,** zaś za zbrodnię gwałtu publicznego i ciężkiego uszkodzenia ciała: Mika i Sztych po jednym roku, Marcela na ośm miesięcy ciężkiego więzienia, wreszcie tylko za zbrodnię gwałtu publicznego Wróbel i Twarowski po sześć miesięcy ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył sso. Jek. wotowali so. Buratowski i so. Wątor, oskarżał prokurator Dr. Kuc, bronili: Dr. Woźniakowski (Pamułę i Marcelę), Dr. Brodkiewicz (Wróbla i Sztycha) i Dr. Palenker (Twarowskiego). Mika nie miał obrońcy. Skazani zastrzegli sobie trzy dni do namysłu co do przyjęcia wyroku.

KRONIKA

TUR

„ŻYWY NAPRZÓD"

We czwartek 29 bm. urządza TUR w wielkiej sali przy ul. Dunajewskiego 5 pierwszy **„Żywy Naprzód"** — tj. **mówioną gazetę dla robotników krakowskich.** Na łamach „Żywego Naprzodu" znajdą się artykuły wybitnych naszych redaktorów. 1) Wstępny artykuł **red. Emila Haeckera.** 2) Obecna sytuacja w Anglji — **red. Wandy Gancwolówne**j. 3) Z ruchu związków zawodowych i z ruchu partyjnego — **red. Wiesława Wohnouta** i 4) **Hockiklocki.**

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.

HIGJENA I FIZJOLOGJA NIEMOWLĘCIA

Następny wykład **u Tramwajarzy w Podgórzu** (pl. Serkowskiego 9) **odbędzie się w piątek 30 bm.** o **godz. 7 wieczór pt. „Higjena i fizjologja niemowlęcia".** Referować będzie **dr. Józef Statter**

SZOPKA KRAKOWSKA

W niedzielę 1 lutego br. w sali TUR przy ulicy Dunajewskiego 5 na ogólne żądanie poraz ostatni daje TUR **„Szopkę krakowską"** z pięknemi lalkami i konikiem zwierzynieckim. **Początek punktualnie o godz. 3'30 popołudniu.**

W Domu kolejarzy (ZZK) przy ul. Warszawskiej 25 również w niedzielę 1 lutego **o godz. 2'30 popoł.** przedstawiona będzie „Szopka krakowska", a **w Domu tramwajarzy w Podgórzu** przy pl. Serkowskiego 9 **piękne bajki dla dzieci.** Początek o godz. 3 popołudniu.

WYSPA ZATOPIONYCH OKRĘTÓW

Potężny dramat, niezwykły film, wystawiony po raz pierwszy w Krakowie, dany będzie w niedzielę 1 lutego o godz. 7 wieczór w kino Muzeum dla TUR. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 5 popoł. w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9.

PANI PREZESOWA

W poniedziałek 2 lutego wesoła ta, tryskająca niezwykłym humorem komedja francuska **odegrana zostanie przez teatr TUR przy ul. Dunajewskiego 5.** „Pani Prezesowa" zyskała sobie niebywałe powodzenie dzięki doskonałej grze amatorów i dowcipnemu przeprowadzeniu akcji. W antraktach przygrywać będzie orkiestra Org. MJ. TUR. **Początek punktualnie o godz. 6 wieczór.**

—ooo—

Samobójstwo absolwentki filozofji

W Tarnowie w mieszkaniu przy ul. Skotnickiej 226 popełniła samobójstwo Irena Igniewska (lat 25) absolwentka filozofji z Krakowa. Igniewska zażyła cjankali. Przy tragicznie zmarłej nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby wyjaśniały przyczynę tragicznego kroku.

—ooo—

Straszna śmierć robotnika

W młynie Bernardynów w Brodach pod Kalwarją **w czasie zakładania pasa na koło obrotowe do poruszania brusa, służącego do ostrzenia pił, 45-o letni Jan Bochenek został porwany i kilka razy obrócony w koło wałca. Nieszczęśliwy robotnik poniósł śmierć na miejscu.**

—ooo—

TOWARZYSTWO PROPAGANDY I WYSTAW W KRAKOWIE. W Muzeum przemysłowem odbyło się posiedzenie Komitetu organizacyjnego „Tow. propagandy i wystaw" pod przewodnictwem wiceprez. W. Ostrowskiego. Rezultatem obrad było uchwalenie statutu Towarzystwa, który będzie oparty na ustawie o spółdzielniach. — Komitet założycieli składa się z gminy m. Krakowa, Izby przem. handl., Małopolsk. Tow. rolniczego i Związku Turystycznego, zaś członkami spółdzielni będzie szereg instytucyj przemysłowych, gospodarczych, handlowych i społecznych Krakowa. Członkami mogą być również osoby fizyczne. Zadaniem Towarzystwa, o czem już w swoim czasie donosiliśmy, będzie propaganda Krakowa przez urządzenie wystaw, pokazów, oraz innych imprez na wzór zachodnio-europejski. — W najbliższych dniach zwołane będzie zebranie organizacyjne Towarzystwa.

PÓŁROCZNE WAKACJE W SZKOŁACH. Minister oświaty zarządził przerwę w nauce szkolnej między dwoma półroczami na dnie 1, 2 i 3 lutego br.

ZE SPRAW MIEJSKICH. W Ratuszu odbyło się posiedzenie Komisji dla Zakładu czyszczenia miasta i miejskiej straży pożarnej. Komisja załatwiła szereg spraw bieżących, dotyczących prowadzenia zakładu i utrzymania przyrządów ogniowych w należytym stanie, nadto uchwaliła wnioski magistratu, dotyczące dostawy zaprzęgów dla Zakładu czyszczenia miasta, oraz rozpatrywała sprawę poboru wody z rzek przez samochody kropielne do kropienia ulic i po wysłuchaniu sprawozdania magistratu uchwaliła utrzymać dotychczasowy sposób poboru wody do kropienia ulic z hydrantów wodociągu miejskiego.

ŚWIADOME CZY BEZWIEDNE ZŁAMANIE STATUTU BRATNIEJ POMOCY ST. U. J. Podawaliśmy przebieg wyborów do władz Bratniej Pomocy St. U. J. w Krakowie. Rozstrzygnięcie protestu wniesionego przez młodzież, która nie uznaje zamachów i bezprawia, Senat U. J. powierzył nadzwyczajnemu walnemu zebraniu B. P. — Opinja akademicka została oburzona sposobem zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania. Sanacyjny zarząd Bratniaka usiłuje bezkarnie złamać statut, ogłaszając zebranie na 5 dni przed terminem walnego zebrania, zamiast na pełnych sześć dni, jak tego wymaga statut. Czy uczyniono to bezwiednie, czy też z całą świadomością, oto pytanie, które stawiają członkowie Bratniaka obecnie sprawującym władzę kolegom, „wybranym optycznie". Jeżeli chcecie pozyskać zaufanie młodzieży akademickiej, nie bierzcie przykładu ze starszych przyjaciół, którzy *nie tylko prawo ale i kości* nakazują łamać, niczem w średniowieczu. Ten drobny napozór wypadek bezprawia, choć w rzeczywistości bardzo drastyczny, gdyż może wywołać skargę sądową, mówi dużo młodzieży akademickiej o moralności „sanacyjnych" „demokratów" na U. J. w Krakowie. Spodziewamy się, że Senat U. J. nie pozwoli hulać bezkarnie tej młodzieży i deptać zasadniczych praw pozostałych członków Bratniej Pomocy.

JESZCZE TYLKO DO 4 LUTEGO TRWAĆ BĘDZIE WYSTAWA STYKÓW w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim. Dotąd zwiedziło ją przeszło dwadzieścia tysięcy ludzi a ciągle jeszcze salony Pałacu są przepełnione publicznością krakowską i z prowincji.

NAJNOWSZE WYSTAWY. W pierwszych dniach lutego otwarta będzie w Pałacu Sztuki wystawa artystów plastyków wileńskich z Slendzińskim na czele. Ponadto będzie tzw. wystawa bieżąca, na którą już teraz należy nadsyłać zgłoszenia.

PÓŁ TYSIĄCA AKCYJ W CIĄGU DWÓCH TYGODNI. Najlepszym dowodem, jak publiczność dobrze rozumie korzyści z akcyj Tow. przyj. sztuk pięknych jest fakt, że w ciągu dwóch tygodni sprzedano pół tysiąca tych akcyj. Jest to bardzo pocieszające i dowodzi potrzeby sztuki w naszem społeczeństwie. — Akcja dająca prawo wejścia na wszystkie wystawy w roku, dalej prawo otrzymania artystycznego premjum, wreszcie prawo bezpłatnego losowania dzieł sztuki, przyczem łatwo można dojść do rzeczy wartościowych, musi budzić zaufanie i zyskiwać sobie pokup. — Krakowskie Tow. Przyj. Sztuk Piękn. jest też jedynem w Polsce, które za 20 zł. rocznie daje takie korzyści. Kraków staje się powoli, jak przed wojną, metropolją sztuk plastycznych. Powinniśmy też starać się ten piękny i korzystny ruch troskliwą otaczać opieką.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj koło godz. 2 pop. interwenjowało pog. rat. u Róży Białowąs (l. 23) zam. przy ul. Ciemnej 15, która w zamiarze samobójczym zażyła pewną ilość nadmanganianu potasu. Lekarz pog. rat. po zastosowaniu środków leczniczych, pozostawił desperatkę opiece domowej.

CHCIAŁ JEŚĆ I PIĆ ZADARMO. Ryndncha Franciszek (l. 25) nie mając pieniędzy, chciał się zabawić i odwiedzał restauracje, spożywając tam najdroższe potrawy. Gdy przyszło do płacenia Ryndncha się ulatniał. Wreszcie w trzeciej z kolei restauracji, gdy wypił znaczną ilość alkoholu i zjadł kilka potraw, w chwili gdy chciał niepostrzeżenie wyjść, gospodarz przytrzymał go i oddał w ręce stróża bezpieczeństwa.

PLAGA KRADZIEŻY. Do mieszkania Tad. Dońca przy ul. Skwerowej l. 34, włamano się i skradziono palto oraz walizę z bielizną. Kiedy Doniec obudził się, wszczął alarm, na skutek czego sprawca łup porzucił i zbiegł. — Z ganku na pl. Kazimierza Wielkiego l. 5 skradziono p. Helenie Steinberg 2 pary nart wartości 100 zł. — Z ul. Halickiej skradziono wóz platformowy wartości 700 zł. na szkodę H. Goldhausera.

Dalsza zniżka cen mięsa i wyrobów masarskich

Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia 29 bm. mogą być pobierane w sprzedaży detalicznej najwyżej następujące ceny za 1 kg. **Wołowina:** zadnia z 20% dokładką I kl. 2'40, II kl. 2'10, III kl. 1'70 zł., bez dokładki I kl. 2'80, II kl. 2'50, III 2 zł., przednia I kl. 1'90, II kl. 1'70, III kl. 1'30 zł., polędwica I kl. 3, II kl. 2'70, III kl. 2'20 zł., koszerna I kl. 2'40, II kl. 2'10, III kl. 1'70 zł. **Cielęcina:** dych, kotlety, łopatka I kl. 2'60, II kl. 2'40, III kl. 2 zł., mostek, karczek I kl. 2'20, II kl. 2, III kl. 1'60 zł., koszerna I kl. 2'60 zł., II kl. 2'40, III kl. 2 zł. **Wieprzowina:** mięso wieprzowe 2 zł., szynka surowa bez dokładki 2'40 zł., kotlety bez dokładki w jatkach 2'80 zł., w sklepach 3 zł., bił słonina 2'60 zł., smalec 3'40 zł., smalec szary 1'80 zł., sadło bez otoki 2'80 zł. **Wędliny:** szynka wędzona w całości bez kolanka 1 kg. 3'80 zł., szynka krajana na części bez skóry 6'20 zł., szynka westfalska got. 5'40 zł., boczek i karczek gotow. 5'40 zł., kiełbasa surowa 2'50 zł., kiełbasa siekana 2'60 zł., t. zw. wiejska 3'60 zł. krajana 4 zł., polędwicowa 5'60 zł., wędzonka surowa 2'70 zł., gotowana 3'20 zł., salceson 2'30 zł., głowizna 3 zł., kiszka kaszana 1'30, sardelki 3 zł., kiełbaski wiedeńskie 4'60 zł.

Co mówi niemiecki uczony o wartości Muzeum etnograficznego

Jakże często zdarza się, że dopiero obcy przekonywują nas o słuszności naszego przysłowia: Cudze chwalicie, swego nie znacie.... Bawił w Krakowie przez dwa dni uczony niemiecki dr. **Wilh. Pessler z Hannoweru**, znany etnogeograf, którego odczyty, wygłoszone w języku niemieckim w Instytucie Geogr. zgromadziły tłumy słuchaczów.

Dr. Pessler, znający wszystkie muzea zachodnio-europejskie, rozpoczął zwiedzanie Krakowa od Muzeum etnograficznego. **Nie po raz pierwszy, od cudzoziemca usłyszeliśmy słowa zachwytu nad bogactwem naszej kultury ludowej.** Dr. Pessler wyróżnił przedewszystkiem naszą **kolekcję wieńców dożynkowych, jako najbogatszą w Europie**, efektowne nasze „teatry marjonetek" (szopki krakowskie), dział łowiectwa, tkactwa, obrzędów dorocznych, zbiór przyrządów do oświetlania mieszkań oraz bardzo rzadko spotykaną w muzeach aptekę ludową.

Zbiory naszego Muzeum etnograficznego posiadające wiele cennych dokumentów kultury, należących na Zachodzie do zaginionych, **staną się** — zdaniem dr. Pesslera — **sławne w Europie, jeśli otrzymają pomieszczenie, godne ich naukowej wartości.**

Tak mówią obcy. U nas natomiast trzeba czynić alarmy o to, że Muzeum jest w Krakowie potrzebne, że nie zasługuje na to, aby wyrzucić je na bruk lub wywieźć do litościwych Katowic. — Smutne.

—ooo—

Źródła lecznicze pod Łodzią

Przed kilku tygodniami ciekawe zjawisko zaobserwowano przypadkowo w niektórych punktach Ozorkowa. Mieszkańcy Ozorkowa zauważyli, że woda w niektórych studniach ma zapach siarki i bardzo wysoką, jak dla wody studziennej, ciepłotę. Odkrycie to spowodowało zwrócenie się magistratu Ozorkowa do władz wojewódzkich o wydelegowanie fachowej komisji, któraby wydała opinję w tej sprawie.

Przed kilku dniami do Ozorkowa przybyła komisja instytutu geologicznego im. Staszica z prof. Mieczysławem Potęgą na czele i przystąpiła do badania odkrytych źródeł. Badania te dały sensacyjne wyniki. Okazało się, że na terenie Ozorkowa znajdują się

ŹRÓDŁA NATURALNYCH WÓD MINERALNYCH

posiadających duże własciwości lecznicze. Na Zielonym Rynku i przy ulicy Zajączkowskiej znajdują się dwa źródła, których woda ma smak żelaza, a ciepłota jej dochodzi do 20 stopni C. Źródło przy ulicy Kościuszki 19, tryskające z głębokości 72 m., posiada wodę wydzielającą zapach siarki i mającą smak żelazisty, przyczem ciepłota tej wody również sięga 20 stopni C. Przy szkole miejskiej znajduje się źródło, którego woda posiada te same właściwości, a ciepłota dochodzi do 22 stopni C., przyczem siła wytryskującej ze źródła wody jest tak wielka, że tworzy się fontanna wysokości około 120 metrów.

Na specjalną uwagę zasługuje źródło, znajdujące się przy magistracie na głównym rynku. Ze źródła tego wytryskuje woda czterema strumieniami, z których trzy strumienie są zimne, zaś czwarty ciepły, przyczem wszystkie cztery strumienie zawierają, jak stwierdziła komisja, znaczną ilość siarki i żelaza.

Badania komisji przeprowadzone nad trzema innemi źródłami wykazały, że woda wytryskująca z tych źródeł, zawiera w sobie bardzo znaczną ilość najróżniejszych składników chemicznych, jak:

KWAS WĘGLOWY, SIARKĘ I SODĘ.

Po przeprowadzeniu badań, komisja zawiadomiła urząd wojewódzki i władze centralne o wyniku swych prac i wydała opinję, że źródła odkryte w Ozorkowie mają wybitne właściwości lecznicze i nadają się do kąpieli kuracyjnych.

Charakterystycznem jest, że mieszkańcy Ozorkowa i okolicy już od dłuższego czasu przed przybyciem komisji korzystali z odkrytych źródeł ze skutkami pod względem zdrowotnym bardzo dodatniemi.

—ooo—

PRZEBITY NOŻEM. Na drodze w Borku Fałęckim został przebity nożem na tle porachunków osobistych Stefan Kościelniak (l. 24) przez Ludwika Litwińskiego (l. 20). Kościelniak, który otrzymał ranę w lewą łopatkę i ma naruszone lewe płuco został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

PORZUCONE DZIECKO. W bramie domu przy ul. Szlak 23 Agnieszka Czop, dozorczyni, znalazła porzucone dwu-miesięczne dziecko płci żeńskiej. Dziecko oddano do żłóbka miejskiego.

—ooo—

SPORT

TURNIEJ SIATKÓWKI I KOSZYKÓWKI. Kierownictwo działu wychowania fizycznego krakowskiej YMCA urządza w dniach 1 i 2 lutego turniej siatkówki i koszykówki z udziałem drużyn łódzkiego klubu sportowego Cracovii i YMCA. W barwach ŁKS grają wszyscy byli gracze YMCA—Łódź, mistrza Polski w siatkówce z r. 1929. W koszykówce „gwoździem" programu będzie spotkanie Cracovia—YMCA. Rozkład spotkań jest następujący: Niedziela godzina 18: ŁKS—Cracovia, siatkówka; ŁKS—YMCA, koszykówka. Poniedziałek, godzina 11: YMCA—Cracovia, siatkówka i koszykówka; poniedziałek, godzina 18: ŁKS—YMCA, siatkówka; — ŁKS—Cracovia, koszykówka.

MECZ BOKSERSKI. — Dnia 2 lutego o godzinie 11 przedpołudniem w Domu Żołnierza przy ul. Mogilskiej odbędzie się mecz bokserski między drużynami policyjnego klubu sportowego z Katowic a WKS Wawel. Zawody te ze względu na dobrą formę obu drużyn budzą powszechne zainteresowanie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wobec nadzwyczajnego powodzenia „Broadway" efektowna ta sztuka grana będzie dziś i przez wszystkie dni najbliższe bez przerwy. W niedzielę popołudniu poraz ośmnasty największy sukces tego sezonu „Roxy". W poniedziałek popołudniu po cenach najniższych ostatnie w tym sezonie przedstawienie „Betleem Polskie" w efektownej inscenizacji tegorocznego sezonu.

TEATR REWJI BAGATELA. Dziś we czwartek premjera rewji pod tytułem „Tylko dla dorosłych!" z występem gościnnym gwiazd „Morskiego Oka" Zuli Pogorzelskiej i Janiny Sokołowskiej oraz pary baletowej Elvi i Mortieff przy udziale całego zespołu. Rewja ta ma humor, dowcip aktualny i nieznany publiczności nowy repertuar.

ARTUR RUBINSTEIN, znakomity pianista-wirtuoz, cieszący się niezwykłą popularnością w największych ogniskach kultury muzycznej, wystąpi z jedynym koncertem we czwartek 5 lutego w Starym Teatrze.

„NIEBIESKI LIS" W ZAKOPANEM. Na zaproszenie kół miejscowych, teatr miejski im. J. Słowackiego daje przedstawienie w sali „Morskiego Oka" w sobotę 31 stycznia komedji „Niebieski lis" w obsadze premjerowej.

—ooo—

KARNAWAŁ

DOROCZNA REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO, największa atrakcja sezonu karnawałowego, odbędzie się w salach Starego Teatru w sobotę dnia 7 lutego. Imienne zaproszenia wydawać będzie Komitet Reduty od wtorku 3 lutego w kasie teatru (westibul) od godziny 11 przedpołudniem do 1 w południe i od godziny 5 popołudniu do 7 wieczorem.

POŻAR GMACHU „SOKOŁA“ W MIELCU. — W Mielcu wybuchł pożar w będącym w budowie gmachu „Sokoła“. Pożar zniszczył dach, pokryty papą, oraz zdeponowano wewnątrz budynku materjały budowlane. Jak stwierdzono, pożar powstał wskutek krótkiego spięcia przewodów elektrycznych. Szkoda wynosi 40.000 złotych. Ogień został stłumiony przy pomocy miejscowej i okolicznych straży pożarnych.

BARDZO TAJEMNICZE WŁAMANIE. W nocy z 20 na 21 bm. nieznana ręka, uzbrojona w wytrychy, otwarła cichuteńko lokal Domu Robotniczego w Olkuszu i wśród nocnej ciszy przeprowadziła tam potrzebne jej czynności. Następnego dnia o bytności „nieznanej ręki“ świadczyły tylko otwarte wytrychem drzwi, biurka i szuflady zarówno w lokalu Związku metalowców, jak i w lokalu TUR i klubów sportowych, oraz nieład panujący wśród papierów. Wydawało się to proste, włamywacze szukali tam łupów. Jest jednakże coś, co sprawę komplikuje. Znajdowały się w lokalu instrumenty muzyczne, przyrządy sportowe, sprzęt biurowy. Nie zginęło nic, wszystko zostało w największym porządeczku. Ale coś jest bardzo niewyraźnego z temi rozrzucanemi w pośpiechu papierami. Czy warto było tracić noc, zdobywać wytrychy (zawodowy włamywacz lepiejby otwierał zamki, widać niedostateczną wprawę), by porozrzucać trochę papierów, ewentualnie zagubić parę dowodów kasowych?

ZEMSTA UWIEDZIONEJ DZIEWCZYNY. Andrzej Skwirkowski, mieszkaniec wsi Częstocice, pow. opatowski, uwiódł obietnicą małżeństwa młodą służącą, Eugenję Bukowską. Skwierkowski obietnicy nie dotrzymał i uwiedzioną dziewczynę porzucił. Ale Bukowska, uzbroiwszy się w rewolwer, udała się na stację Częstocice i czekała na wracającego do domu uwodziciela. Gdy ukazał się podbiegła doń z okrzykiem: „Masz za moją hańbę!“. Huknęły dwa strzały i Skwirkowski runął na ziemię bez życia. Zabójczynię oddano w ręce policji. Nie zapierała się i nie taiła powodów czynu.

ECHA KATASTROFY AUTOMOBILOWEJ W BYDGOSZCZY. Tragiczna katastrofa autobusowa wywołała w mieście i okolicy przygnębienie. Na miejscu zbierają się tłumy, komentujące straszny wypadek. Zwłoki sześciu ofiar znajdują się w kostnicy. Pogrzeb ich odbędzie się najprawdopodobniej na koszt miasta. Stan rannych polepszył się znacznie, tak że jest nadzieja utrzymania przy życiu najciężej rannego Heisega. Komisja śledcza pracuje nad ustaleniem okoliczności, w jakich nastąpiła katastrofa. W związku z katastrofą, władze miejskie wyznaczyły nowy postój dla autobusów na Nowym Rynku.

Sanacyjne konfiskaty

Warszawa, 28 stycznia (telef. wł. „Naprzodu“). Dzisiejszy „Robotnik“ oraz „Gazeta Warszawska“ zostały skonfiskowane za artykuł, omawiający oświadczenie premjera Sławka w sprawie brzeskiej.

TELEGRAMY

—o—

NOWY RZĄD FRANCUSKI MA ZAPEWNIONĄ WIĘKSZOŚĆ

Paryż, 28 stycznia. Nowy rząd Lavala odbył wczoraj wieczór pierwszą Radę ministrów, na której postanowiono ekspose rządowe wygłosić w obu Izbach w piątek. Nie ulega wątpliwości, a nawet wiele dzienników lewicowych wyraża pogląd, że w Izbie uzyska rząd bezwzględną większość. Naogół sądzą dzienniki, że zdecydowanie prawicowa orjentacja rządu Lavala w przyszłości, a może już przy załatwianiu budżetu wojskowego, spowoduje przejście do opozycji umiarkowanych nawet stronnictw czy też poszczególnych osób.

POGŁOSKI O NOWEJ CHOROBIE POINCAREGO

Paryż, 28 stycznia. Wczoraj wieczorem obiegła Paryż niestwierdzona jeszcze pogłoska o nagłem pogorszeniu, jakie miało nastąpić w stanie zdrowia dawnego premjera Poincarego. Po ostatniej chorobie stan zdrowia Poincarego był już na tyle dobry, że umożliwiał mu opuszczanie łoża codzien nie na parę godzin. Niektóre dzienniki poranne zapewniają, że pogłoska ta nie odpowiada prawdzie.

ZDERZENIE TRAMWAJU Z SAMOCHODEM

Paryż, 28 stycznia. — W Marsylji zderzył się wczoraj wieczór tramwaj z autem towarowem, wskutek czego oba pojazdy uległy zniszczeniu. — Dwie osoby zostały zabite i trzy ciężko ranne.

Komisja Senatu odrzuciła wniosek o „pacyfikacji“ Małopolski wschod.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 28 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji administracyjnej i samorządowej obradowano nad wnioskiem klubu ukraińskiego w sprawie „pacyfikacji“ Małopolski wschodniej.

Referent sen. Rolle (BB) zaproponował następujący wniosek: „Senat uznaje, że zarządzenia władz państwowych na terenie 3 województw wschodnich były uzasadnione i konieczne. Senat odsyłpuje cały materjał przedłożony w formie uzasadnienia do wniosku senatorskiego p. ministrowi spraw wewnętrznych.“

Sen. Makuch (Ukr.) przytoczył szereg nadużyć i stawia wniosek wzywający rząd do zbadania w jak najkrótszym czasie faktów i rozmiarów nadużyć, ukarania winnych, wynagrodzenia poszkodowanych oraz do złożenia sprawozdania Senatowi.

Sen. tow. Kłuszyńska przyłącza się do wniosku ukraińskiego.

Sen. Woźnicki (klub chłop.) również się przyłącza do tego wniosku.

Sen. Głąbiński (kl. nar.) wstrzymuje się od głosowania.

Komisja uchwaliła 9 głosami przeciw 3 przyjąć wniosek referenta.

—ooo—

Ogromny spadek dochodów z podatków i monopolów

Z SEJMOWEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 28 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu głosowano nad budżetem ministerstwa skarbu w drugiem czytaniu. Przyjęto szereg poprawek zgłoszonych przez posła Hołyńskiego (BB), a mianowicie: W dochodach zwyczajnych zwiększono o pół miljona zł. pozycję dochodów z państwowego funduszu kredytowego, natomiast **zmniejszono o 15 miljonów pozycję dochodów z podatków bezpośrednich i o 8 i pół miljona pozycję dochodów z opłat stemplowych;** w dochodach nadzwyczajnych zmniejszono o 2,350.000 pozycję dochodów z 10-procentowego dodatku do danin publicznych. Wydatki zwyczajne zniżono o 1,381.680 zł., nadzwyczajne w różnych pozycjach o blisko dwieście tysięcy zł. W dziale przedsiębiorstw państwowych zmniejszono pozycję kosztów sprzedaży soli o 1,900.000 zł., w monopolu spirytusowym zmniejszono wpłatę do skarbu o 14,274.025 zł., w monopolu zapałczanym zwiększono wpłatę do skarbu o 11,000.913 zł. To ostatnie jest konsekwencją pożyczki zapałczanej i będzie ostatecznie pokryte podrożeniem zapałek.

PODWYŻSZENIE PODATKU OD LOKALI

Warszawa, 28 stycznia (telef. wł. „Naprzodu“). W kołach sejmowych obiega sensacyjna wiadomość, że na posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów, które odbyło się dzisiaj, minister robót publicznych generał Neugebauer miał postawić wniosek o **podwyższenie podatku od lokali z 8 proc. na 20 procent.**

Rozłam w BBS dokonany

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 28 stycznia.

Dzisiejszy „Przedświt“ zamieszcza deklarację części członków CKW tak zw. frakcji rewolucyjnej, w której zgłaszają **złożenie mandatów do CKW.** Deklarację podpisali: Pączek, Downarowicz Gardecki, Teller, Lenga, Dewucki, Burda i Malinowski (Wojtek) — wszyscy **zwolennicy kierunku Moraczewskiego.** Ogłoszenie tej deklaracji w organie partyjnym wywołało sensację, tembardziej, że nietylko we władzach naczelnych BBS, ale i **wśród członków panuje wrzenie.**

MURZYN W GABINECIE FRANCUSKIM

Paryż, 28 stycznia. Podsekretarzem ministerstwa kolejowego w nowym gabinecie Lavala mianowany został rodowity Senegalczyk, deputowany Diagni. Dawny urzędnik celny Diagni zasiada w Izbie francuskiej jako deputowany Senegalu od 1914 roku. Jest to pierwszy wypadek w historji państw europejskich, aby **rodowity murzyn otrzymał urząd wiceministra.**

ODDZIAŁ WOJSKOWY ZASYPANY LAWINĄ

Paryż, 28 stycznia. Z nad granicy francusko-włoskiej donoszą o nieszczęśliwym wypadku oddziału włoskich strzelców alpejskich. Z miasteczka Bardonecchia w Alpach Kotyjskich wyruszył onegdaj oddział włoskich strzelców alpejskich w góry na ćwiczenia. Gdy oddział do wieczora nie wrócił, zaniepokojone dowództwo wysłało na drugi dzień ekspedycję ratunkową złożoną z 13 strzelców pod dowództwem kapitana. Ekspedycja, szukając zaginionych kolegów, dotarła do wysokości 2 tysięcy metrów, gdzie została zaskoczona lawiną i zasypana. Nowy oddział ratunkowy odnalazł to miejsce i wydobył z pod śniegu zwłoki kapitana i 2 strzelców. Reszta leży jeszcze pod grubą warstwą śniegu, tak, że do chwili obecnej nie można było ich wydobyć. Zaginiona kompanja strzelców powróciła wczoraj do Bardonecchia w stanie zupełnego wycieńczenia. Dowódca kompanji oświadczył, że podczas ćwiczeń zaskoczyła ich gwałtowna burza śnieżna i uniemożliwiła im odwrót, wskutek czego musieli się schronić do schroniska i to przez przeoczenie — francuskiego.

Medjolan, 28 stycznia. Oficjalnie potwierdzona została wiadomość o zasypaniu przez lawinę oddziału strzelców alpejskich w Alpach Kotyjskich. Ogólna liczba zabitych wynosi 3 oficerów 2 podoficerów i 6 strzelców.

KATASTROFA SŁYNNEGO LOTNIKA

Sztokholm, 28 stycznia. Znany lotnik szwedzki **kapitan Lundberg,** który swego czasu wsławił się odszukaniem rozbitków sterowca włoskiego „Italia“ i wyratowaniem generała Nobile, uległ wczoraj popołudniu katastrofie lotniczej. Podczas ćwiczeń na lotnisku w Malmoeset samolot Lundberga runął na ziemię i strzaskał się. **Ciężko rannego lotnika przewieziono do szpitala, gdzie wieczorem zmarł.** Lundberg liczył zaledwie 34 lat życia.

RZĄD MACDONALDA PRZED ROZSTRZYGNIĘCIEM PARLAMENTARNEM

Londyn, 28 stycznia. Dziś wieczór odbędzie się w Izbie gmin drugie czytanie projektu **noweli do ustawy o związkach zawodowych,** poczem nastąpi głosowanie, którego wynik oczekiwany jest z **wielkiem naprężeniem.** Koła polityczne bez względu na zabarwienie, wyrażają przekonanie, że **głosowanie sensacji nie przyniesie i rząd MacDonalda zwycięży,** niewielką wprawdzie, lecz w każdym razie wystarczającą większością. Nie ulega wątpliwości, że liberał John Simon będzie z 8 lub 10 kolegami głosował razem z konserwatystami, natomiast reszta liberałów podzieli się na dwie grupy: powstrzyma się od głosowania, lub będzie głosowała za rządem. **Tak socjaliści jak i konserwatyści zmobilizowali na dzisiejsze głosowanie wszystkich swoich posłów.** Usprawiedliwiony jest tylko obłożnie chory. Wyniku głosowania należy się spodziewać przed północą.

W ANGLJI NIE WOLNO W NIEDZIELĘ DAWAĆ PRZEDSTAWIEŃ KINOWYCH

Londyn, 28 stycznia. Najwyższy sąd angielski zajmował się wczoraj kwestją ustawy o spoczynku niedzielnym i wydał orzeczenie, że ustawa ta dotyczy także przedsiębiorstw kinowych. Od chwili obecnej **kina w Anglji będą w niedzielę nieczynne.** Wyrok uzasadniony jest tem, że przedstawienia w kinach są także **naruszeniem ustawy o spokoju niedzielnym.** Nie ulega wątpliwości, że sfery zainteresowane uczynią wszystko możliwe, aby parlament ustawę zmienił.

NOWE ROZRUCHY NA UNIWERSYTETACH HISZPAŃSKICH

Paryż, 28 stycznia. Dzienniki donoszą z Madrytu o wybuchu nowych zamieszek na niektórych uniwersytetach hiszpańskich. Studenci uniwersytetu i wyższych uczelni w Madrycie ogłosili strajk. W Valladolid **zamknięto uniwersytet** z powodu rozruchów na przeciąg ośmiu dni. Donoszą również o rozruchach na uniwersytetach w Granadzie i Sewilli. We wszystkich wymienionych miastach zarządzono **ostre pogotowie policji.**

TURCJA OBNIŻA BUDŻET

Londyn, 28 stycznia. Jak z Angory donoszą, na wczorajszej Radzie ministrów uchwalono obniżyć budżet państwowy na rok bieżący o 37 miljonów funtów tureckich.

Z życia robotniczego

PAŃSTWO ZALEGA ROBOTNIKOM Z WYPŁATAMI

Robotnicy ziemni zatrudnieni przy meljoracji gruntów w Maszkienicach (powiat Brzesko) proszą Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie o wypłacenie im należności, które zalegają po ukończeniu pracy już od 2 miesięcy na kwotę około 2000 zł.

Robotnicy — w liczbie siedmiu — zatrudnieni od maja do listopada 1930 przy tłuczeniu szutru na drogach państwowych w powiecie brzeskim **dotychczas nie zostali wypłaceni**, aczkolwiek roboty zostały wykończone i odebrane przez Zarząd drogowy. Przedsiębiorstwo dowozu i przetłuczenia mieli powierzone Jan i Fr. Tekielowie w Tworkowej; oświadczają oni robotnikom, że dotychczas także nie otrzymali zapłaty za dostarczenie kamieni. Na prośby w Powiatowym Zarządzie Drogowym otrzymują robotnicy odpowiedź, że nie nadeszły pieniądze z Krakowa!

REDUKCJE W TARNOWIE

Budownictwo miejskie w Tarnowie zwolniło dnia 24 bm. 60 robotników i to bez 14-dniowego wypowiedzenia, wymaganego prawem.

INSPEKTORAT PRACY OBWODU W NOWYM SĄCZU

W wyniku oddawna czynionych starań klasowych związków zawodowych i tow. posłów Stańczyka i Ciołkosza, mianowany został inspektorem pracy w Nowym Sączu inż. Augustyn Wiśniowski. Inspektorat pracy 41 obwodu obejmuje powiaty: **Nowy Targ, Limanowa, Nowy Sącz, Grybów, Gorlice i Jasło.** Jest zatem nadzieja, że sprawy ochrony bezpieczeństwa i higjeny pracy na tym terenie będą załatwiane szybciej, niż dotychczas, gdyż do tej pory teren ten podlegał inspektoratowi tarnowskiemu, obejmującemu zatem razem 12 powiatów. Inspektorat nowosądecki urzęduje narazie w **Tarnowie, ul. Krakowska 23**, tam też należy kierować wszelkie pisma organizacyj robotniczych w sprawach, podległych inspekcji pracy. Jest nadzieja, że niezadługo inspektor pracy otrzyma kredyty na lokal urzędowy w Nowym Sączu.

DALSZY WZROST BEZROBOCIA W PRZEMYŚLU

W ostatnich dniach — wskutek dalszej redukcji w fabryce „Polna“ powiększyła się w Przemyślu liczba bezrobotnych i osiągnęła **liczbę 4500 bezrobotnych**, zarejestrowanych w przemyskim PUPP.

Zasiłki ustawowe pobiera około 300, z pomocy doraźnej gminy korzysta w styczniu 700, z pomocy rządowej 90 bezrobotnych.

Przeszło 3000 bezrobotnych, a z rodzinami dużo więcej, nie otrzymuje żadnych zapomóg. Stanęła przed nimi groźba głodu.

Związki i zgromadzenia

„GODZINA W SĄDZIE PRACY“ zainscenizowana rozprawa apelacyjna pod przewodnictwem adwokata dra Artura Lustgartena, odbędzie się w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (ul. Sławkowska 6, I piętro) w piątek 30 bm. Interesujące to zebranie samokształceniowe związkowego **KLUBU ŁAWNIKÓW** ma na celu poglądowe zaznajamianie pracowników z ustawodawstwem społecznem i jego zastosowaniem prewnem. Początek o godzinie 7'30 wieczorem. Zaproszenia wydaje sekretajat Związku.

PODGÓRZE. Dnia 4 lutego o godzinie 6'30 wieczór odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego PPS w Podgórzu w Domu tramwajarzy, pl. Serkowskiego 7. Wszystkich towarzyszów partyjnych z Podgórza i Ludwinowa prosimy o obowiązkowe przybycie.

Komitet PPS dla dz. XVII Podgórze.

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 1 lutego komedję w 3 aktach St. Dobrzańskiego pt. „Żołnierz królowej Madagaskaru“. Początek o godzinie 6 wieczór. Dochód na dokończenie Domu Robotniczego. Po przedstawieniu zabawa towarzyska.

WIECZORNICĘ TANECZNĄ urządza organizacja młodzieży TUR w Podgórzu w niedzielę 1 lutego w Podgórzu w Domu tramwajarzy (pl. Serkowskiego 7) o godz. 6. Wstępy: dla członków 80 gr., dla wprowadzonych gości 1 zł. 50 gr.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Broadway“.
Piątek: „Broadway“
Sobota: „Broadway“.

BAGATELA

Codziennie: „Tylko dla dorosłych!“

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Czwartek: Dr. Adolf Klęsk: „Czy człowiek może zupełnie się zmienić“.
Piątek: Prof. U. J. Dr. Zygmunt Mysłakowski: „Praca i zainteresowanie“.

KINOTEATRY

Apollo: „Biała Taiu“.
Corso: „Człowiek morza“ i „Złota dziewuszka“.
Dom żołnierza: „Biała sonata“.
Sztuka: „Królowa huzarów“.
Uciecha: „Wiatr od morza“.
Wanda: „Wiatr od morza“.
Warszawa: „Listy nieznajomej“.

RADJO KRAKOWSKIE
Czwartek 29 stycznia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt z Wilna: „Moja technika fotograficzna“ — wygłosi p. Jan Bułhak. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt: „Zimowe piękno naszych gór“ — wygłosi dr. Walery Goetel, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Koncert z Warszawy: utwór Piotra Maszyńskiego. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: „Gawędy podhalańskie“ — p. Wład. Dorull. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Moja znajoma“. 20.155: Odczyt: „Idea jedności narodu rumuńskiego“ — wygłosi p. Dusza Czara. 20.30: Koncert: Saint-Saens i Bach. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka 1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł. 4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi 1.—
Winter: Duce 3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej 2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego . . . . 9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim . 6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod. . . . . 3.
Proces Jana Kwapińskiego 50
Kalendarzyk młodego robotnika 60
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy 60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie 25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza 1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy 1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

L. I. 205/31. Kraków, dnia 15 stycznia 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

ogłasza

przetarg ofertowy

na dostawę sukna i dodatków krawieckich na umundurowanie niższych funkcjonarjuszów miejskich na okres jednego roku budżetowego, t. j. od dnia 1 kwietnia 1931 do 31 marca 1932 roku.

Oferty wnosić należy do dnia 14 lutego 1931 godzina 10 przedpołudniem na ręce Kierownika Ekonomatu m. (gmach Ratusza na II p. oficyny biuro Nr. 38).

Warunki przetargu i wszelkie informacje otrzymać można w Ekonomacie miejskim, który ewentualnie może je przesłać pocztą za złożeniem kwoty zł. 2 w znaczkach pocztowych.

Prezydent miasta:
Inż. Karol ROLLE, w. r.

L. Bb. 275/1931.

OGŁOSZENIE (XXV)

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa zawiadamia:

I. o przystąpieniu po myśli artykułu 21 prawa budowlanego do sporządzenia:

1) planu parcelacji i zabudowania błonia miejskiego (parceli lk. 566/1 dz. X) przy ul. Kobierzyńskiej w Zakrzówku obok rogatki miejskiej;

2) planu szczegółowego zabudowania gruntów pofortyfikacyjnych wschodniego noyau między ul. Grzegórzecką a ul. Mogilską.

Odnośne projekty będą wyłożone do przeglądu w Budownictwie miejskiem Oddz. B. Ratusz III p. drzwi Nr. 20 w dniach od 3 do 10 lutego 1931 r.

Tamże można zgłaszać wnioski w dniach od 10 do 17 lutego 1931 roku.

II. o uprawomocnieniu się po myśli artykułu 33 prawa budowlanego planów zabudowania:

1) gruntów Wacława Popiela i przyległych parcel lk. 427/5 własność Gminy m. Krakowa, oraz lk. 272/2 i 282/1 własność Zgromadzenia X. X. Misjonarzy na Nowej Wsi dzielnica XV. położonych między ul. Lea i Kazimierza Wielkiego;

2) obszaru Płaszowa, ograniczonego ulicami: Płaszowska, Krzywda i Przewóz;

3) rewizji i ustalenia zabudowania bloków XVI i XVII przy Al. Słowackiego, ul. Wybickiego, Sienkiewicza i Łobzowskiej w Nowej Wsi;

4) obszaru gruntów Legutki, położonego między ul. Królowej Jadwigi, parcelą miejską lk. 1534/2, deptakiem wojskowym i realnością W. Chwały;

5) obszaru Nowej Wsi między ulicami: Chocimska, Czarnowiejska, Urzędniczą i J. Lea;

6) obszaru gruntów w Łobzowie między ulicą Kazimierza Wielkiego, Szkołą podchorążych, Młynówką i ul. Łączną;

7) południowej strony ulicy Smoleńsk między ul. Bożego Miłosierdzia, a ul. Straszewskiego, oraz ul. Straszewskiego między ulicą Zwierzyniecką a ul. Smoleńsk.

Kraków, dnia 21 stycznia 1931 roku.

Prezydent miasta:
w. z. Dr. Piotr Wielgus, w. r.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.